Rok 20. **Kraków, dnia 20 Lutego 1888 r.** **Nr. 4.**

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1·15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

W grobach królewskich.

Wśród Wawelowych grobów stał duch biały
W szacie pielgrzymiej — wargi jego drgały...
A duch Kościuszki ciskał w jego oczy —
Blask ze swych źrenic anielski, proroczy:

Duch Słowackiego:

...Bywają czasem i zwątpienia chwile,
Bo trudno duszę ustrzedz od zwątpienia,
Gdy lwy padają słabe jak motyle,
W chwili, gdy trzeba silnego ramienia,
Gdy trzeba słabych wśród nas podnieść tyle
I zbudzić naród z ciężkiego omdlenia,
Aby umysłu wytężywszy ramię,
Mógł śmiało wyrzec wrogowi, że kłamie.

* * *

O! można zwątpić, widząc nizkie loty
Moskiewskim knutem spodlonych współbraci,
Którzy jak zdrajcy bez poczucia cnoty,
Sprzedają temu cześć kto pięścią płaci,
I dłoń w przyjaźni nawiązując sploty,
Dają narodu kark pod topór kaci
Wtedy, gdy naród pod siłą uderzeń,
Z rozpaczą broni swych praw i swych wierzeń.

O! można zwątpić, gdy kęs chleba suchy
Wróg z gardła głodnych bezkarnie wydziera
A nigdzie głośniej nie brzękną łańcuchy,
Nigdzie nie widać wśród nich bohatera,
Któryby myślą śpiące zbudził duchy,
I jako piorun, co niebo otwiera,
Miljonem piersi, straciwszy cierpliwość,
O prawa bytu pytał sprawiedliwość!“

Duch Kościuszki:

„W piersi zdeptanej, gdy jest tchu zamało,
Zwątpienie może uczynić omylnym...
W objęcia ziemi gdym rzucił me ciało
Duchem powstałem tak jak dawniej silny.
Żywot pośmiertny jej łono rozgrzało,
Poległych braci tchnieniem zamogilnym...
A pojąc ducha poczuciem ich męztwa,
Spoglądam z wiarą w oblicze zwycięztwa“.

* * *

Mówili więcej — lecz Djablisko stare
Słów nie powtórzy... miejcie tylko wiarę,
Że Bóg pocieszy — a kto z Moskwą trzyma,
Niech wie, że spełnia **już** zbrodnię Kaima!

Sen polityczny pana Jacentego.

Śniło mi się, proszę państwa, że widziałem ogromnego smoka, którego trójwłosy człowiek trzymał na łańcuchu i stojąc na podniesieniu wykrzykiwał przez trąbę zrobioną z Nord Allgemeine Zeitung:

— Meine Herren! — wołał on tak, jak wołają krzykacze w niedzielę przed budami jarmarcznemi dla zwabienia gości, meine Herren! oto pokój zbrojny, zwierzę bardzo łagodne (tu pogłaskał smoka) bardzo dobre i wielce dla was użyteczne, bo was bronić będzie od wojny. Tylko musicie mu dawać ciągle pożywienie, bo jak nie będziecie go karmić należycie, to biada wam.

— A czemże się żywi ta bestyja? — pytał gapiący się lud.

— On się żywi, moi panowie porządnem umundurowaniem i utrzymywaniem wojsk miijonowych, armatami Krupa, torpedami, repetierowemi karabinami różnych systemów, kulami, prochem, dynamitem.

Więc naród z obawy przed wojną zaczął znosić z różnych stron te różne artykuły żywności, i wkładał w paszczę smoka Sack und Pack. I w przepaścistej smoka gardzieli przepadało wszystko — a on nie syty wołał ciągle: noch mehr, noch mehr — a trójwłosy krzykacz wołał także: meine Herren wolt ihr Friede haben, to dawajcie noch mehr Futter. I dla utrzymania przy życiu potwornego smoka oddawał naród grosz krwawo zapracowany, pchał resztki zasobów w paszczę jego, matki oddawały mu swoje dorosłe dzieci, a on ciągle wołał: jeszcze, jeszcze! Wtedy naród, który wyniszczył się na utrzymywanie owego żarłocznego spokoju tak bardzo, że chodził w łachmanach i bez butów, podniósł głośny protest przeciw takiemu wyzyskowi i rzekł: „Nie damy więcej, wolimy wojnę niż taki pokój, bo wojna mniej by nas zniszczyła, mniejby zjadła, niż ty bezecny smoku.“

Wtedy smok zaczął ryczeć i grozić wojną — trójwłosy człowiek także — i — niewiem co się dalej stało, bo zbudziła mnie służąca moja mówiąc: niech pan wstanie, bo pan sekwestrator przyszedł po zaległe podatki.

NĘDZA w GALICYI

wiersz ofiarowany p. Szczepanowskiemu.

Odsłoniłeś naszą nędzę —
Bardzośmy obowiązani;
Lecz nie odsłoniłeś panie
Naszych nędz połówki ani.

Pozwól więc, że jeszcze doda
Coś do tego Djabeł stary,
Co nie patrzy na swój naród
Przez angielskie okulary.

I on wie też, że stańczyki
Znają kraj, potrzeby jego;
Lecz wie, że tak robią tylko,
Dla pożytku — dla własnego.

Że swą klikę zowią krajem,
Dla niej każdy się upędza,
Nienawidząc całej reszty —
I to: **galicyjska nędza.**

W autonomicznych urzędach
Siedzą liczni idioci,
Pomieszczeni na posadach
Za protekcyją wójcia... cioci.

Więcej plecy niżli głowa
Mają w miejscach tych racyi,
I to panie Szczepanowski
Także: **nędza Galicyi.**

Wielki Post w opiekę wzięto:
Jak jesz z mięsem od ryb wara!
Chłopu grożą: kto nie suszy,
Tego dotknie niebios kara.

Ale niebem mu nie grożą
Gdy się spija w austeryi,
Lub do góry brzuchem leży —
I to: **nędza Galicyi.**

Podaj projekt jaki dobry,
Każdy pierwej pyta: kto ty?
I jeśliś nie jest stańczykiem
Nikt nie poprze twej roboty.

Choćbyś w niebo chciał wieść naród,
Nikt nie pójdzie tam z ochotą.
Nie cel ważąc lecz osobę,
Woli iść za kliką w błoto.

By popierać przemysł kraju
Jasna pani się pokaże,
Parę razy w rok, by kupić
W narodowym coś bazarze.

A tysiące za granice
Śle za różne wciąż towary —
I z tąd: **galicyjska nędza,**
To ci mówi Djabeł stary.

O potrzebach różnych kraju
Dużo pisze się i gada —
O przemyśle, dobrobycie,
Tu narada, tam narada.

Tylko czynu nie znać nigdzie,
Czas na mówkach się rozprasza,
Te ankiety i gadania
To... to także: **nędza nasza.**

Lamentujem wciąż na biedę,
A gdy przyjdzie się zabawić,
Przyjąć gościa jeszcze z Wiednia,
Lub sejmowy gmach postawić —

Tośmy tacy hojni, dajni
Jak jacy milijonerzy —
Ten zbytek to: **nędza nasza** —
Nędza wielka — niech pan wierzy.

Mówisz pośle, że podatku
W innych krajach więcej płacą,
Więcej płacą — tak — to prawda;
Lecz pytanie: za co! na co?

My choć wiemy co grosz zjada,
Gdy na biedę kraj się żali,
To oszczędność zaprowadzać,
Chcemy od **szkół i szpitali!**

Ledwie przemysł jaki wzrośnie,
Wnet podatkiem tak obłożą,
Że nim dojdzie dojrzałości —
Wprzód na mary go położą.

Miast kundmanów do rękodzieł
Sekwestrator wciąż się zgłasza,
I ta śruba podatkowa,
To... to także: **nędza nasza.**

Więc gdy znów ci mówić przyjdzie
Wnieś tej **nędzy** rejestr długi;
A kraj jeśli co skorzysta,
Nie zapomni tej przysługi!

Z dni karnawałowych.

(Podsłuchane).

— Mężulku! czy wybierzemy się na który bal?

— Owszem, moja droga, ale pod warunkiem, że się wystroisz podług mody czysto galicyjskiej, mojego pomysłu.

— A jakąż to modę wymyśliłeś?

— Bardzo odpowiednią dla nas. Suknia bez ogona, utkana z błyszczącej nędzy galicyjskiej, w drobne rzuciki ze sporyszu, ubrana gałązkami krajowego chmielu, którego nikt kupować od nas nie chce.

— Ależ, mój drogi, toby mnie wzięto za waryjatkę.

— A mnie widzisz, wzięto by także za waryjata, gdybym chciał za pożyczane pieniądze stroić cię w atłasy i aksamity. Więc najlepiej, nie bądź ty waryjatką, ani ja waryjatem i zostańmy w domu.

(Słychać płacz żony i bębnienie męża palcami po szybie).

Ameryka i Europa.

Europa się bawiąc w żołnierzy,
Już bez butów chodzi i odzieży —
Ameryka w fabryki obfita
Jest bogata, potężna i syta.
Europa produkuje z szmatów
Stos banknotów i kupy magnatów —
Ameryka znowu maszyn krocie
Za które jej płacą wszędzie złocie.
Gdy tak dalej pójdzie, w Ameryce
Będą sami magnaci, dziedzice,
Europa zaś od głodu blada
Żebrać będzie i pójdzie na dziada.
A gdy z litości Ameryka młoda
Tej żebraczce starej rękę poda....
To pracować zacznie ona może
Na kapotę, buty — co daj Boże!

Z POPIELCA.

— Proch jesteś i w proch się obrócisz...

— Niech no ksiądz dobrodziej tego głośno tak nie mówi. — Teraz wojna za pasem więc prochu potrzeba będzie — i ministerium usłyszawszy księdza dobrodzieja — gotowe mnie zarekwirować do magazynów i porobić ze mnie naboje potrzebne dla wojska.

KRAKOWIAKI SALONOWE

śpiewane przez złotą młodzież.

Lata wróbel lata — tout le monde się dziwi —
Donnez-moi posag a będziem szczęśliwi.

Nons sommes krakowiacy, krakowska noblessa,
Vive cher „comte krakowiak“ i jego „comtessa.“

Vive le commte, co dostał hrabiowską koronę
I ten, co staraniem swem mu avait donner.

Rosignol śpiewa se w klateczce dowoli
Je vous dit dziewczyno, que tu est tres jolie.

Que tu est tres jolie — c'est ne pas le blaga
Mais ja nie wiem sumy twojego posaga.

Nous sommes krakowiacy, pur sang krakowiacy,
Qui parlent toujours français i żyją bez pracy.

Krakowiaczek ci ja — ulico patrzno się —
Quels beaux faworyty i pinz-nez na nosie.

A hrabianka Lina, quelle jolie ma lice,
Ani znać, że miała przed rokiem blednice.

Czerwona czapeczka — zamiast chapau-claqua
Jouez pour nous Wrońsiu ostro krakowiaka.

A my, allons enfants, allons w skocznym pląsie
Pod twojem arrangement monchercio Alfonsie.

Ze sfer teatralnych.

W ostatnią niedzielę karnawału artyści teatru krakowskiego po przedstawieniu „Dwóch sierót“ odegrali z własnej ochoty jeszcze dwie sztuczki — a mianowicie jedna część towarzystwa odegrała na Kleparzu w lokalu prywatnym „Rozwiedźmy się“ z panną Kałużyńską i panią Wójcicką w rolach głównych — druga zaś część pod dyrekcją p. Gliksona a reżyserją p. Lubicza w pięknie przystrojonych salonach hotelu drezdeńskiego odegrała z wielkiem powodzeniem i przy licznym udziale doborowej publiczności po części z świata literackiego wesołą komedję pod tytułem „Chcę sobie pohulać“. — Dla czego siły teatru krakowskiego rozdzieliły się — dla czego p. Kałużyńska, która na przedstawieniu dwóch sierót miała oczywisty dowód smutnych skutków rozdziału, dała się jako **ślepa** sierota zaprowadzić na Kleparz — jest dla nas zagadką niewytłomaczoną.

Mojsie Piller o wojnie.

— No cóż Mojsie Piller będzie wojna czy pokój?

— Jak do tegi czcias to pokój wielmożny Panie. Bismark tegi pokuj zamiata, co by wun ładnie wiglondał; ale moskol czongle szmeci i szmeci jemu i paskudzi tegi pokuj. Ny! to ja miszlim szebie, co Bismask nie nastarcy zamiatacz tegi pokoju, zamknie go na ten klucz co jest od sytyacje europejski i bedzi witrzepać skure tegi Moskolowi, za to zaniecyscanie pokoju europejskiegi.

Przed kantorem loteryi.

— Czegóż wy kumie tak klniecie?

— A na tę psiąwiarę moją żonę, bo mi się śniła ona, że szła bez wodę a za nią osioł — no, osioł wiedziałem, że 70, woda 15 — więc szło tylko o jej lata. Pytam się jej, ile ty masz lat a ona powiada 28, tak ja stawiam 28 — a tu wyszło 36. Szelma baba oszukała mnie i przez nią straciłem sobie takie śliczne terno.

— Bo też wy dziwni kumie. Jak można było wierzyć na słowo kobiecie. Żadna się nie znajdzie taka, coby wam prawdę powiedziała, gdy idzie o lata. Trzeba było zajrzeć do metryki.

„Ot! co znaczy — polityka!!“

Ot! co znaczy — polityka!
Jestem posłem.. panem...
Choć mówiono, gdym był młody,
Iż jestem bałwanem..
Okazałem... nie mam bzika
Ot! co znaczy — polityka!

Ot! co znaczy — polityka!
Cichom nieraz siedział...
Inni głośno się zdradzali
Jam — co czynić? — wiedział.
Podłapałem nieraz smyka..
Ot! co znaczy — polityka!

Ot! co znaczy — polityka!
Z każdym ja trzymałem.
Com u jednych skrycie bronił,
Drugim zaprzeczałem.
Tańczyć, tak!... jak gra muzyka
Ot! co znaczy — polityka!

Ot! co znaczy — polityka!
Byłem demokratą,
W górę idąc... w obec panków
Plwałem... plwałem na to,
Miałem mowę na wabika
Ot! co znaczy — polityka!

Ot! co znaczy — polityka!
Posłem dziś zostałem...
Głośnom wołał „Wiwat Polska“
A z rządem trzymałem.
Kraj mnie chwali, rząd nie syka
Ot! co znaczy — polityka!

Ot! co znaczy — polityka!
Teraz z stańczykami
Idę zcicha — choć głupieję
— Mówiąc między nami!
Tak idea Polski znika
— Ot! co znaczy — polityka!

OGŁOSZENIE.

Ktoby wiedział gdzie i kiedy odbędzie się zapowiedziana od lat paru loterja artystyczno-literacka, zechce dać znać do Koła literacko-artystycznego — gdzie stosowną otrzyma nagrodę.

ZAGADKA.

Przyjeżdżały dla zabawki
Tu z daleka na ślizgawki —
Przyjeżdżały tu na bale
Co rok w każdym karnawale.
Po posadce i po lodzie
Ślizgały się bo to w modzie.
Z baronami i z hrabiami —
Były z nimi cochons amis
Mimo to — kto by dał wiarę
Że z nich dzisiaj panny stare....

PODSŁUCHANE.

— Byłeś na wystawie modeli na pomnik Mickiewicza?

— Nie byłem jeszcze.

— No to już nie będziesz, bo wystawa zamknięta.

— Nic straconego, zaczekam na drugą, gdy ponownie konkurs ogłoszą.

AUTENTYCZNE.

— Cóż sprzedałeś swój obraz?

— Nie — a ty?

— Ja sprzedałem nawet dobrze mojemu kuzynowi — z poznańskiego — alem się cofnął.

— Dla czego?

— Bo widzisz sprzedał on swój majątek jednemu bogatemu Niemcowi — i będąc w Berlinie dla ukończenia tego interesu — wstąpił potem do Monaco aby odetchnąć innem nie tem obrzydliwem niemieckim powietrzem i przerżnął tam przeszło 40 tysięcy marek. W obec tego jakoś nie wypadało mi obciążać go tym nowym wydatkiem.

TELEGRAMY.

Poznań. Ksiądz Dinder kazał przywołać do siebie ową deputację, która go prosiła o opiekę nad językiem polskim w szkole i kościele. Miał jej oświadczyć, że prośbom stanie się zadość, ale pod warunkiem, że złożą dziesięcinę z majątków swoich na cele kolonizacyjne.

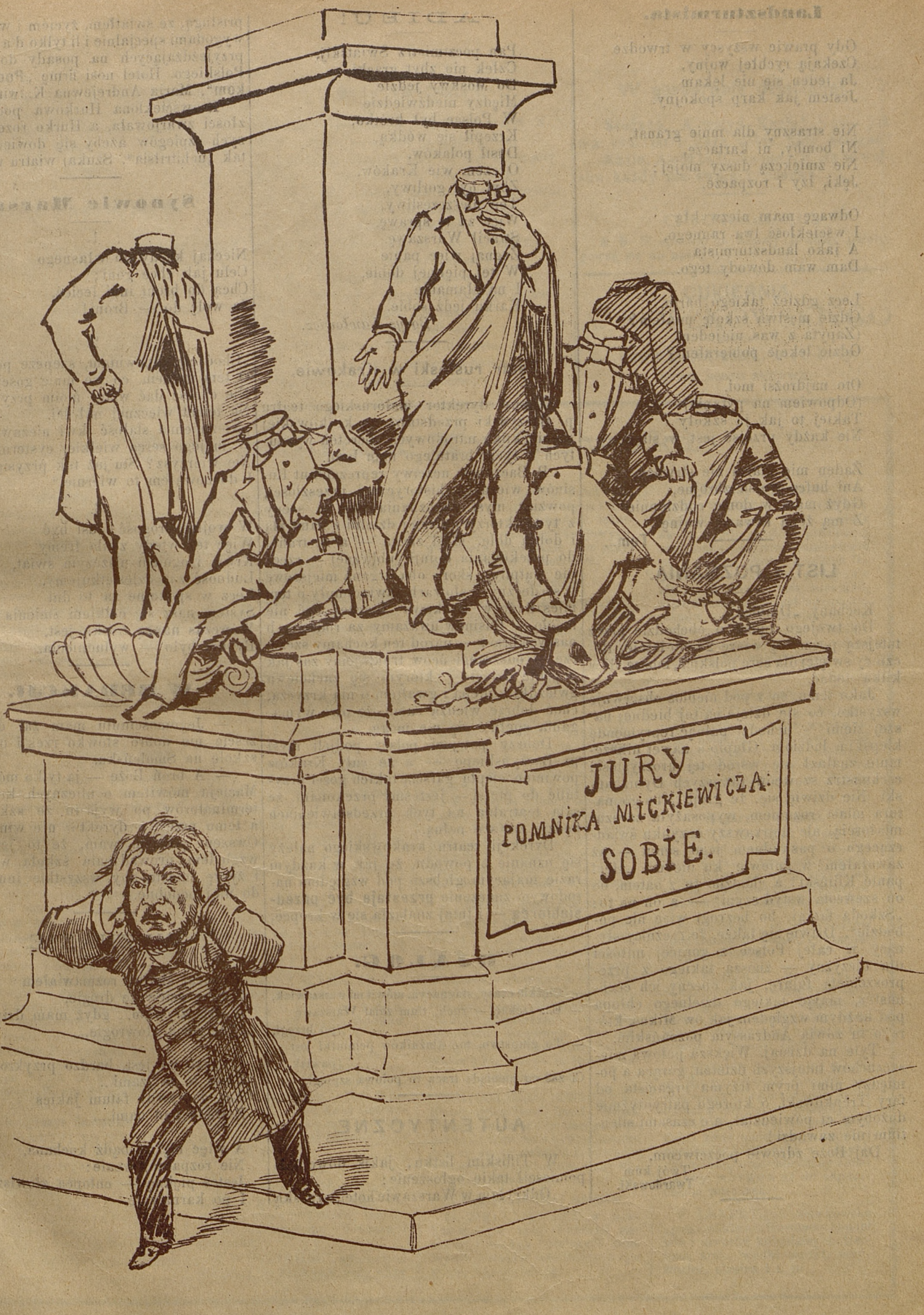
Warszawa. Marję Andrejewnę wywiozą w tych dniach potajemnie do Zakładu obłąkanych w Petersburgu. Zdaje się jej, że jest wilczycą. Onegdaj zupełnie zdrowa pojechała do biura Apuchtina, z którym wspólnie pracują nad nowym projektem prześladowania dzieci polskich i niespostrzeżona weszła po cichu do kancelarji. Apuchtin stał przy biurku mocno wygięty z powodu podpisywania aktów szkolnych. Nagle krzyknął z bólu, gdyż Marja Andrejewna zbliżywszy się na palcach gwałtownie go ukąsiła...

Praga. Młodoczesi uchwalili zebrać fundusz na wybudowanie teatru moskiewskiego.

Petersburg. Car pisze libretto do operetki: „Huzia rabiata“. Rzeczpospolita francuska równocześnie komponuje muzykę.



Wpływ niespodziewanego ogłoszenia traktatu niemiecko-austrjackiego na fizionomje interesowanych.



— Gwałtu! co oni dokazują ze mną! Jakże ja wyglądam — uciekam, żeby się gdzie obmyć, uczesać i przebrać! — Chwała Bogu, że sobie a nie mnie pomnik postawią.

Landszturmista.

Gdy prawie wszyscy w trwodze
Czekają rychłej wojny,
Ja jeden się nie lękam
Jestem jak karp spokojny.

Nie straszny dla mnie granat,
Ni bomby, ni kartacze,
Nie zmiękczą duszy mojej:
Jęki, łzy i rozpacze,

Odwagę mam niezwykłą
I wściekłość lwa rannego,
A jako landszturmista
Dam wam dowody tego.

Lecz gdzież takiego hartu,
Gdzie męstwa szkołę miałem?
(Zapyta z was niejeden)
Gdzie lekcje pobierałem?

Oto najdrożsi moi,
(Odpowiem na pytanie)
Takiej to jak ja szkoły
Nie każdy przejść jest w stanie.

Żaden mię alarm nie strwoży,
Ani hufce wojsk zbrojne,
Gdyż mam w domu codziennie
Z mą żoną krwawą wojnę.

Tom...

LIST z POZNANIA.

Kochany „Djable!

Do twojego opisu o obchodzie przez tutejszą poczciwą wiarę 25-cio-letniej Rocznicy świętej dla serc polskich, muszę słów kilka dodać.

Jako temu, co z pod niebios obserwuje wszystko, co się dzieje na tej biednej naszej ziemi — uchodzi palnąć reprymendę kiepskim ludziom. Głupio a nawet nikczemnie znalazł się wśród tej uroczystości cechmistrz szewców tutejszych Dybizbański. Nie dziwię się, że głupi, bo go natura miast rozumem, wyposażyła zarozumiałością, ale dojrzawszy uczynku świadczącego o paskudnem jego sercu — aż zawołałem w gniewie ku niebu: „Hej! panie Kiliński! a chodźno tu z batem, bo on szewcom wstyd czyni“ — a on na to: „Szkoda fatygi, bo bezrogi więc nie pobodzie“. Dziwię się także, że rzeźnicy słynący w całej Polsce z gorącej miłości dla ojczyzny — znoszą takiego z przeproszeniem fujarę, jak obecny ich cechmistrz, mając takiego dzielnego chłopa pod każdym względem jak ów Mikuś, którego tu zowią Andrassym poznańskim.

Tyle na dzisiaj. Większa połowa mieszczuchów tutejszych dzielna, gorąca a pomiędzy nimi prym trzyma organista od fary Trenkowski, o którego patryotyźmie dużobym ci powiedział, ale czasami silentium nie zawadzi!

Daj Boże zdrowie poczciwcom.

Twój kum
Twardowski.

ADIEU!

Pan pocztmistrz Swiatskij,
Człek nie zbyt gracki,
Do Moskwy jedzie
Między niedźwiedzie.
W Polsce był krótko,
Krzepił się wódką,
Dusił polaków,
O czem wie Kraków.
Zbyt był gorliwy,
Ten nieszczęśliwy,
Więc za tę sprawę,
Stracił Warszawę.
Żegnaj więc panie
W tej pięknej dobie,
I na złamanie
Karku jedź sobie.

Borys Pawłowicz.

Teatr rusiński w Krakowie.

Znany dyrektor małoruskiego teatru p. Baczyński przedstawi na krakowskiej scenie kilka narodowych operetek wysnutych z życia bratniego nam ludu.

P. Baczyński uczciwy reprezentant Rusinów wiernych historycznej przeszłości, powziął myśl zapoznania nas ze sceny z tymi, którzy dawniej dzielili z nami złą i dobrą dolę. Myśl zacna — a że trafiła do przekonania opinji publicznej — rzecz nie wątpliwa, skoro oba organa miejscowe w serdecznych słowach zawiadomiły o tem mieszkańców Krakowa. Inaczej być nie mogło — Rusinów uważamy za rodzonych naszych braci — naród ten kochamy szczerze — odszczepieńców traktujemy zaś jak popsute dzieci — którym się zachciewa gwiazdki z nieba i gwałtem o nią krzyczą, choć dobrze wiedzą same, że owe wymagania spełnić się nie mogą.

Dobrzy patrjoci polscy podjęli myśl p. Baczyńskiego — a że cały Kraków powinien ciepłą garścią takich gości przytulić do piersi — jesteśmy przekonani, że sala teatralna na tych przedstawieniach będzie zawsze pełną.

Dyrekcji teatru krakowskiego należy się uznanie z powodu, że jak w każdym razie mającym głębsze pod względem narodowym znaczenie **przestaje być przedsiębiorcą** — i tutaj znalazła się w kropce.

DJALOG.

— Ciężkie czasy, stagnacya, mówił mi warszawiak,
— E... rzeknę — ruch, tłum zalał Warszawę [po brzegi,
— To głupstwo, toć dłużników pełniutki jest [pawiak,
Ci zaś co pieniądz tracą to połowa szpiegi.

Cy.

AUTENTYCZNE.

W Tifliskim listku, jakiś dowcipniś pomieścił takie ogłoszenie:

„Odkryłam w Warszawie hotel, z russką prisługą, ze światłem, życiem i wszelkiemi wygodami specjalnie i li tylko dla russkich, przyjeżdżających na posady do Carstwa Polskiego. Hotel nosi firmę „**Pod Pawiakom**“. Marja Andrejewna K...wina“.

Rozwścieklona Hurkowa podobno ze złości zwarjowała, a Hurko rozesłał licznych szpiegów ażeby się dowiedzieć kto tak „uchitriłsia“. Szukaj wiatru w polu!!!

Synowie Marsa.

1.

Niechaj każdy do własnego
Celu jak chce goni;
Chcą do broni inni lecieć,
Ja wolę do — Broni!

2.

„Choć cię zapewniam, szepcze porucznik
O tem uczuciu, co we mnie gości,
Nie chcesz dać wiary moim przysięgom
Na temat wiecznej miłości.
„Niezmienna stałość tkwi niezawodnie
W mojego serca wielkiej cysternie;
Nie wierzysz? Stu już tak przysięgałem
I dochowałem to wiernie.“

3.

W wojnie srogość musi być
Więc też wtedy zdala tremy
Krwią i ogniem niszczym świat,
Ludność zaś dziesiętkujemy.
Lecz w spokojne za to dni
System nasz się całkiem zmienia;
Wówczas **naszą** troską jest,
By nie było — wyludnienia.

W REDAKCJI.

— Jegomościuniu mam żal do was, żeście nie dobre słówko rzekli o naszej szkole na Smoleńsku.

— A broń Boże — ja tylko mój panie Macieju mówiłem o ulicznych krzykach terminatorów po wyjściu ze szkoły — a temu przecież dyrektor nie winien. — Owszem powiem wam, że to jest pod względem prowadzenia szkoła wzorowa i życzę miastu aby wszystkie inne były do niej podobne.

WYZNANIE.

Wczoraj słodko rozmawiałem
Z tobą dziewcze drogie,
A dziś zrywam.. gdyż mam dziwne
Przeczucia złowrogie....

Przykro mi jest, bardzo przykro...
Piszę to ze łzami...
Ach doprawdy fatum jakieś
Zawisło nad nami....

A więc mężną bądź kochana,
Nie rozpaczaj wcale:
Jesteś piękną — chłopca złowisz
I po karnawale.

O mnie nie myśl — bądź wytrwałą...
Nie opłakuj straty...
Dziś ci prawdę wyznać muszę:
Że jestem — żonaty!

Tom...

Nowy słownik polski.

Pytanie: Co to znaczy „bismarkować?"
Odpowiedź: Na narody pęta kować.

P.: Co to znaczy „gosslerować?"
O.: Mowę polską prześladować.

P.: Co to znaczy „dinderować?"
O.: Bismarkowi sekundować.

J. Kropiwnicka.

Kto to taki?

Czy znacie w Krakowie, salon państwa N. N.
Kilka razy do roku, jest on gości pełen,
Lecz zbytnią rozmową nikt się tam nie męczy
A wiecie czemu? Oto dzwonek brzęczy
Głośno w przedpokoju nad wielkiemi drzwiami
To pani Igrek weszła ze swemi córkami,
Gdy owa Pani do salonu wejdzie
Wnet z miłej rozmowy, na inny tor zejdzie.
Zacznie opowiadać bajeczki miastowe.
Panią Z. oczerni, wyśmieje Iksowe
Słowem tak swym języczkiem każdego osławi,
Że suchej nitki na nim nie zostawi.
Słuchając tego mam to przekonanie,
Że równa moneta i mnie się dostanie,
Przyznajcie! że taki wieczór salonowy
To nie zabawa, lecz szkoła obmowy.

W garderobie dziecinnej.

Służąca. A wstyd Kaziu! Kazio już ma ośm lat i każe sobie buty ściągać!
Kazio. A cóż to Basia nie wie, że w wojsku każdy ma swoją kochankę!...

Od Redakcji.

N. N. W sprawie p. Zapały prosimy pofatygować się do nas.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej. Ceny umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski, Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakotéż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakotéż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtnuku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna EMILA PREYERA, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiel., w Krakowie, Floryańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szkłami achromatycznemi, okulary, cwikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakotéż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GRĘGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozlaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwaniczne, wykonywa się w jak najkrótszym czasie — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbasi parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakotéż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuję się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 4 „DJABŁA“ 1888 r.

KRÓLOWA BALU.

Jak błędny ognik migała w sali —
Śliczna, roskoszna, różowa;
A wszyscy z drzeniem rozpowiadali,
Że to królowa.

Jedni mówili: Śliczne to dziecie,
Z kwiatów i z czaru poema...
Takie przepiękne, że już na świecie,
Drugiego nie ma!

Gdy wdzięk swój cały z bliska roztoczy,
I ogniem ocząt ogarnie,..
Trzeba już wiecznie patrzeć w te oczy,
Lub ginąć marnie.

Drudzy mówili: to anioł w darze
Z nieba na ziemię się zjawił,
Abyś jak bóstwu wznosił ołtarze,
Jak bóstwo sławił.

I uczcił ducha potęgą całą —
Te idealne świętości:
A nawet myślą nie plamił śmiałą,
Serca czystości.

Był jeszcze jeden, bredził jak w szale,
I tonął cały w zachwycie;
Bo czuł, że za tych ustek korale,
Oddałby życie!

Na czas się jednak dowiedział jeszcze,
Że to królowa z papieru...
Która rozprasza złudzenia wieszcze
Spada z eteru!

Karmi się mięsem, piwo popija,
I suszy ząbki w około;
Dziś temu, jutro tamtemu sprzyja,
Że aż wesoło.

Wszędzie na zimno rozdziela cięcia,
To tu to owdzie zwycięża;
A na dobitek zmyka w objęcia...
Spaśnego męża!

I prysła złuda jak bańka z mydła...
Już nie zachwycał się balem...
Ścigał jak zmorę nędzne mamidła,
I mówił z żalem:

Te ideały z wejrzeniem złudnem
Z zewnętrznych widoczne znaków;
Nie warte nawet w tem życiu nudnem
I funta kłaków!...

M. M.

Na zbornym punkcie.

Nowo zaciężni rekruci nim rozsyłani zostają do właściwych pułków, muszą parę tygodni czekać swojej kolei w koszarach wojennego naczelnika, który mając takie żniwo raz tylko do roku w grudniu, okrada ich niemiłosiernie jako prawdziwy wyznawca zasad swojego narodu.

Fakt poniższy opowiadał mi jeden z naocznych świadków.

Do kazamaty wchodzi podpułkownik Testrom i głosem bohatera przemawia:

— Zdarowo bratcy!

— Zdrawia żełajem Wasze wysokorodje!

— Nu bratcy wy tiepier nie cywilnyje wy russkije sławnyje sołdaty... wy zaczęli niesti dorogoju służbu caru i naczalstwu... Car wasz otiec i ja wasz otiec kak naczalnik, russkaja gerojskaja armia wasza rodnia. Wy powinni do mnie odnosić się we wszystkiem czysto, sierdieczno i z zaufaniem, a ja was wysłucham. Może wam tu nie charaszo, może was tu krzywdzą, może wam czego brak, skażitie bratcy, skażitie rabiata otwarcie... Może macie do koho jakie pretensje, ja wsio wam zdziełaju....

Kilku chłopów szepcze między sobą, wreszcie wysuwa się z nich jeden.

— Wasze wysokorodie, nom się noleży po trzy funty chleba, a nom dają ino po dwa; nom się noleży po pół funta misa a nom ino po takim kusku dajom.

— Feldfiebiel — woła naczalnik.

— Czewo zwoltie wasze wysokorodie?

— Wazmi jewo za kołnierz i na trzy dni w tiomnyj karcer....

iks.

ZAGNIEWANA.

— On wchodzi — a ja nie widzę go wcale...
Bo jakżeż widzieć kiedy tu wir tańca?
On na mnie patrzy z uśmiechem, zuchwale —
Ten, z mego serca, przeklęty wygnańca!
I zmusza spojrzeć z za mego wachlarza —
Co mi się przecie to nigdy nie zdarza?...

— Ucichło... Mówi... toż słuchać mi trudno?
A jednak — na złość! tak mówi, że słyszę!
Przez niego muszę wdziać maskę obłudną...
Rozprawiam z innym. On myśl mą kołysze,
Jak niańka wątłą, bezwolną dziecinę,
Więc ja nieszczęsna! myślą za nim płynę!

Przychodzi witać: nie widzę, nie patrzę...
A przecież lekko skłoniłam mu głową.
— Ach! gdyby z żalu choć miał lica bladsze!
A w oku smutku łezkę brylantową..
— Gdzież tam? to marmur! odsunął się gładko,
I zaczął szeptać coś... z moją sąsiadką!

Poczekaj! teraz, nauczę cię lalo!
— Zagrali. Pary, frunęły do walca:
On się uśmiecha — oczy mu się palą...
I wraz przed sobą widzę już zuchwalca!
Prosi do walca... Nie mogę — zmęczona...
Odszedł! — i drugą — wziął w swoje ramiona!

To już nad siły! ha! rozbrat do trumny!
Spójrz! jaka w oczach moich iskrzy wzgarda!
— Alboż on spojrzy? kamienny i dumny!
Czyż da się złamać jego dusza harda?
— Na złość, blondynkę obrał jakąś sobie..
Czekaj! w mazurze, już jak wiem, co zrobię?...

Z blondynką, w pierwszą posunął się parę —
I wciąż z nią, wciąż z nią... oj! teraz nauczę,
Słodką ci teraz wymyśliłam karę!
Kiedyś dla złotych, rzucił pukle krucze
Przerwę gruchania... twoja przegra dama!
...Więc do mazura — wybieram go sama!!

Fr. Lasocki.

Polityk 40 piechotnawo Koływanskawo połka.

— U, znajetie pan, skwierny dieła, w Bułgarji nasze propadajet.

— Więc cóż, myślisz kapitan, że Bułgarja to Polska, ażebyście ją mogli uciemiężać?

— Da... no ja mam sposób, cztoby w Bułgarji parjadok zaprowadzić.

— Jaki?

— Koburskawo w Sybir posłat'.

— Ano, to go ześlijcie.

— A patom pasłat' kazakow z nahajkami.

— Racja, a Bismark?

— No, jewo by tam zrobić generał gubernatorom, to by i był zadowolniony.

Także racja.

Dziewięć Próśb
NA ROK 1888
(DYTYRAMB)
na temat „Modlitwy Pańskiej“.

Ojcze nasz któryś jest w niebie:
Twe dzieci garną się do Ciebie,
Klęska za klęską nas nęka
Niech gniewu Twojego ręka
Przestanie ciężyć nad nami
Błagamy o to ze łzami.
Niech się Imię Twoje święci:
Nie w słowach tylko jedynie,
Ale w sercach i w pamięci
I w każdym dla kraju czynie.
Przyjdź królestwo twoje: Panie
Nie racz przyjścia jego zwlekać;
I nie każ nań w mękach czekać,
Bo nam dalej sił nie stanie!
Bądź wola Twa Boże święta
Jak w niebie tak i na ziemi:
Zgruchotaj moskiewskie pęta
I miej litość nad biednemi.
Naszego powszedniego chleba
Daj nam dziś: lecz tego z nieba
Co naród karmił dostatnio.
A miłością zwał się bratnią.
Odpuść nam nasze winy — jako i my
Odpuszczamy naszym winowajcom,
Gdyś Ty nam litościwy, i my pospieszymy
Przebaczyć idei narodowej... zdrajcom.
Nie wódź nas na pokuszenie:
Ochraniaj nasze sumienie
Od skażenia, od podłości,
Szydzenia z Polski miłości.
Ale nas zbaw ode złego:
Broń od grzechu śmiertelnego:
Od braterskiej tej niezgody,
Która zabija narody,
Od moskalofilskich knowań
I od pruskich prześladowań!

Podlasianka.

Uczucia mieszane.

Są to uczucia, w których ból i rozkosz działają równocześnie. Pragnąc ogólną, tę definicję sprowadzić do więcej szczegółowej. — **Djabeł** do kilku osób wysłał zapytanie, czem jest **uczucie mieszane** i otrzymał następujące odpowiedzi:

1. Sześćkrotny występ dzień po dniu.

2. Krążenie gratysowych egzemplarzy „Poezji“ z rąk do rąk. **Autor.**

3. Udział w bankiecie na cześć dziennikarzy. **Jordan.**

4. Za mąż pójść za wdowca. **Panna na wydaniu.**

5. Spijanie własnego wina. **Właściciel winiarni.**

6. Szybkie wyzdrowienie bogatego a nie skąpego pacjenta. **Lekarz.**

7. Po widzeniu się z excelencją natychmiastowe „oskrobłenie“. **Masłowski.**

(NADESŁANE).[1])

DRUTY POŻARNE.

W świetnym magistracie, królewskiego grodu,
Są Panowie Radcy różnego zawodu.
Są kupcy, adwokaci, znajdziesz aptekarza,
Jednak wszystkie głowy doktorska przeważa.
Gdy jaka myśl wejdzie, do radcowskiej głowy,
O wybiciu jej sobie nie może być mowy.
I tak w jego głowie, swoją walkę toczy,
Dokąd świetnego planu w czyn nie przeistoczy.
I cóż wymyśliła ta radcowska głowa?
Telegrafy pożarne! o nich będzie mowa.
Rozciągnęli druty, po wszystkich ulicach
Myślicie, że pod ziemią? nie na kamienicach,
I nadarmo mieszkańcy, oto wciąż błagają,
By zdjęli swoje druty, co im spać nie dają.
Tu ciężko chory leży, tam słaba na nerwy,
A te druty im brzęczą, dzień i noc bez przerwy.
Nie racya! że Radca chrapiesz przez noc całą
Lecz takich szczęśliwych, teraz bardzo mało!
Prezydencie! czy myślisz, że głusi mieszkają
W domach gdzie są druty, i nań nie zważają?
Teraz jużeście czynem dopełnili miary,
Daliście drugi drucik, by było do pary!
W barbarzyńskich krajach przestępców tem męczą,
Że budzeniem ze snu każdą noc ich dręczą.
Człowiek taki, mimo największego męstwa
Przez ciągłe dręczenie dojdzie do szaleństwa.
Znać, panu Radcy w główce, to się przywidziało
Że jest w Kulparkowie waryatów za mało,
I głuchych mu brakuje do wykurowania
Lub słynąć chce z nowych prób elektryzowania
Więc telegraf pożarny usunąć zabrania;
Ufny, że ten co sobie w dzień nie daje rady
Będzie głuchym na takie nocne serenady,
Mimo „podań na piśmie“ co zwykle tam bywa,
Gdzie się każda gęś szara do rządzeń porywa.
Ależ nie usuwajcie, zostawcie jak chcecie
Lecz innym sposobem poprowadźcie przecie.
Prawo które zapewne, przyśniło się komu
Znieście, nie dręczcie nas, w naszym własnym domu,
Wszak u nas exystuje, dla zwierząt ochrona,
Więc pytam, od kiedyż dla ludzi zniesiona?
Prezydencie! Radco! chcecie mieć bal suty
Na swych domach zaczepić każcie owe druty.
Niechaj wam one grają, jak nam bez przestanka,
Dzwonią, jęczą, śpiewają, całą noc do ranka,
Będziecie mieli w domu, muzykę, zabawę...
Żart na stronę! przedłóżcie, na sesji tę sprawę.
Może w waszych głowach, jaki plan złożycie
I z domów telegrafy, nareszcie zrzucicie.
Wszak pismo święte was już nauczyło
„Nie czyń drugiemu co tobie nie miło“
A najsłabszy umysł, pozna w tym sens taki,
„Że tabaka dla nosa, nie nos dla tabaki“.

W imieniu udręczonych, a w ósmej dzielnicy
Nieszczęśliwa mieszkanka, z Dietlowskiej ulicy.

[1]) Umieszczamy tę skargę obywatelską chociaż wiemy, że będzie ona głosem wołającego na puszczy — bośmy jeszcze nie doszli do przekonania, że są granice, po za któremi rozporządzenia rad miejskich stają się nadużyciem. (p. r.)

Pociągi na kolejach żelaznych (od 20 Października 1887).

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków odjazd:	10·46 rano	9·26 wieczór	10·57 wieczór
Lwów przyjazd:	9·07 wiec.	5·30 rano	11·15 rano

do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 popołudniu; Lwów „ 6.46 wieczór

do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

do Wiednia:	pociągi kuryerskie	pociągi osobowe
Kraków odjazd	6·55 rano 9·37 wiecz. —	5·37 rano i 3 po poludniu.

Z Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia odchodzi o 11·27 przed południem.
Do Rozwadowa przychodzi o 5·16 po południu.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospieszny
Lwów odjazd:	3·50 rano	4·30 pop.	10·24 w nocy
Kraków przyjazd:	2·33 popołud.	5·07 rano	6·48 rano

ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd: 7·50 przed połud. — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór.; Kraków przyjazd 7·35 „

z Wiednia:	pociągi kuryerskie	pociągi osobowe
Wiedeń odjazd	12·00 w połud. 9·45 wiecz. —	7·30 wiecz. 8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wieczór 7·25 rano —	9·46 rano 9·50 wiecz.

Z Rozwadowa i Nadbrzezia do Dębicy przychodi 1·16 po południu.
Z Rozwadowa do Dębicy wychodzi o 7·25 rano.

Pociągi z Rozwadowa do Dębicy i z Dębicy do Rozwadowa kursują tylko w Poniedziałki i Piątki.

Z Prus: o godz. 5 popołud. osobowy, o godz. 8·48 wieczór kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.
Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popołud. osobowy i o godz. 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

KSIĘGARNIA
J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA
w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA
WÓDEK ZDROWOTNYCH
Jaśnie Oświeconego
Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,
poleca swoje wyroby jako to:
wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości.

Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Hawełka, Mikuszewski et Zygadłowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

HANDEL pod PALMĄ
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czekoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL
w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERYAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DYWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyścielania pokoji,

DYWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również firanki białe oddzielne.

WIELKI WYBOR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie

J. IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACYI i CHEMIKA SĄDOWEGO.

Filie: w Krakowie Sukiennice Nr. 20

w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

Siedm medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na Wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność**. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 centów.

Pudr książęcy

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fiołkowa.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały nadskórek i dołk ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa **piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy**. — Cena 60 ct.

Środki do wytępiania owadów:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 ct. — ***Grylon,*** na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki i t. p. — Flakon 30 ct. — ***Proszek perski,*** na pchły i t. p. 5, 10, 30 ct. — ***Alichenin,*** na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 ct.

Perfumy wszelkiego rodzaju.

Woda Lilijowa

plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina Pudr płynny

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość dla oka niedoszczegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych, sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy (80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu. **Zarząd gazowni miejskiej.**

WILLA

we wsi Zwierzyniec, Nr. 22,

w pięknym położeniu na wzgórzu, nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku,

jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

NAJLEPSZĄ

Bibułką na papierosy

jest prawdziwa bibułka

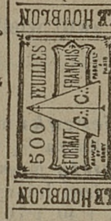
LE HOUBLON

wyrobu francuskiego

firmy Cawley & Henry w Paryżu.

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecona przez pp. Dra **J. J. Pohl**, Dra **E. Ludwig** i Dra **E. Lipmann**, profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim, a to dla swego wybornego gatunku, wolnej od cudzych ingredyencyj i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE

Propres du Brevet SEULS FABRICANTS

17, rue Béranger, à PARIS

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.